

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowana być nie może.

Dziś:	Kaliksa P. M.	Wschód słońca o godzinie 6 minut 17.
Środa:	Jadwigi Wdowy.	Zachód " " 5 " 16.
Czwartek:	Martyniana M.	Długość dnia godzin " " 10 " 59.
Piątek:	Wiktora B.	Ubyło " " 5 " 32.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Wschód księżycy o godzinie 6 minut 34 z.	Zachód " " 5 " 41 w.	Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 9.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 9 R.
------------------------------------------	----------------------	---------------------------------------	---------------------------------------

OGŁOSZENIA

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Neurologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Sobota:	Łukasza Ewangel.
Niedziela:	Jana Kantego.
Poniedziałek:	Prze. św. Wojciecha.
Wtorek:	Urszuli P. M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Centralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 517.

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Dzieńmira, jutro Drogosława. **Zgromadzenia:** Wspólne posiedzenie członków komisji I-ej technicznej i II-ej chemicznej Towarzystwa przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak. Przedm. — 8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak. Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów Krywłta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy Świat № 56—od 10-ej rano do 7 1/2 wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rzemieślniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak. Przedm., 66—od 10-ej rano do 4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)

Teatry: Letni: dziś „Żydówka” (występ gościnny p. Warmutha), jutro „Sprawa Clémenceau”;— Rozmaitości: dziś „Pan Damaży” (występ gościnny p. Władysława Wojdałowicza), jutro „Oj, mężczyźni, mężczyźni”;— Nowy: dziś „Nicoche”, jutro „Biedny Jonatan”. (7 1/2 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na wystawy znajduje się na dzień jutrzejszy rs. 7404 kop. 42. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 1-oj po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Mosk. wiad. podają bliższe szczegóły o rządowym biurze patentowym, które ma być niebawem zorganizowane w Petersburgu. Biuro, jak wiadomo, zajmować się będzie przyznawaniem przywilejów na wynalazki. Według informacji dziennika cytowanego, nowa instytucja podzielona zostanie na dwie instancje: wyższą i niższą, oraz na kilka oddziałów specjalnych. Termin wydawania przywilejów przedłużony będzie do lat 20, a wysokość podatku ma być niższa do 10 rs. za rok pierwszy i do 5 rs. za następne. Instytucja, na mocy swej ustawy, będzie mogła do pewnego stopnia gwarantować nowość i oryginalność wynalazku. W celu należytego zabezpieczenia interesów wynalazców, mają być wydawane interesowanym, zaraz po złożeniu wynalazku w biurze, odpowiednie świadectwa, w zastępstwie patentu na lat trzy. Oprócz tego ustawa nowej instytucji zawiera wskazówki co do wykupywania pożytecznych wynalazków przez państwo. Jednocześnie wyliczone wszystkie wynalazki, na które nie mogą być uzyskane przywileje, oraz terminy, w których przywileje ustają.

— Russk. wiad. komunikują rozpowszechnioną jakoby o sferach giełdowych berlińskich pogłoskę o tem, że istniejący na banknotach russkich napis o wymianie ich na monetę srebrną lub złotą ma być zmieniony w ten sposób, iż będzie mowa tylko o wymianie na monetę srebrną.

— Donoszą nam z Krakowa: „Przy otwarciu szkoły sztuk pięknych, dyrektor Matejko zapowiedział, iż z powodu, że dostrzega w szkole zmniejszającą się frekwencję uczniów, oraz słabe lub raczej żadne rezultaty, zdecydował się usunąć z posady dyrektora. Posadę tę rok jeszcze ostatni zajmować będzie.”

— Do władz właściwych nadchodzą obecnie od ziemian z różnych okolic kraju skargi na wójtów gmin, którzy złożyli niedokładne relacje z tegorocznych zbiorów. Relacje takie, w zbyt różnym świetle tegoroczny urodzaj przedstawiające, wpływają niekorzystnie na ceny produktów rolnych, a tem samym i na interesy rolników w danych okolicach.

— Roboty przy rozszerzeniu dworca na st. Strzemieszyce kolei wiedeńskiej, prawdopodobnie jeszcze w ciągu b. m. ukończone zostaną.

— Skutkiem budowy nowego dworca na st. Dąbrowa kolei wiedeńskiej, zaszła potrzeba urządzenia odpowiednich placów i dróg dojazdowych, oraz wybudowania nowej platformy. Roboty te prowadzone były w ciągu całego ubiegłego lata i, jak obecnie dowiadujemy się, są już na ukończeniu.

— Dla ułatwienia odbioru należności za listy zastawne Towarzystwa kredytowego ziemskiego wylosowane w d. 1-ym i 2-im b. m., a także za kupony, przypadające do wypłaty w 2-im półroczu r. b., należność ta, o ile przed d. 10-ym grudnia r. b. złożone zostaną papiery do sprawdzenia, wypłacaną będzie od d. 14-go grudnia. W tym celu dyrekcja główna Towarzystwa przyjmować będzie do wcześniejszego sprawdzenia, tak listy zastawne wylosowane, jak i kupony b. półroczu za oddzielnymi rewersami do d. 9-go grudnia włącznie, stracając na rzecz skarbu procent w stosunku 5% od kuponów.

— Wiele pożarów, zwłaszcza drobniejszych, wynika z nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, jak np.: przez palenie papierosów w składach, sklepach i warsztatach. Istnieje przepis, iż w miejscach, gdzie znajdują się przedmioty łatwo zapalne, cygar i papierosów palić nie wolno. Do przepisu tego prze-

cięż nie zawsze się stosują; dla położenia więc tamy podobnemu nadużyciu, poleconem zostało, aby osoby, palące cygara i papierosy w składach, w których to jest wzbronionem, pociągano do surowej odpowiedzialności.

— Do komisji, wyznaczonej dla oceny terytorjum, zajmowanego przez szpital Dzieciątka Jezus, ze strony rady miejskiej dobroczynności publicznej delegowani zostali pp.: kurator szpitala św. Jana Bożego, Styczakowski i architekt nowobudującego się szpitala dla obłąkanych, Dziekoński.

— W kwestji projektowanej zmiany systemu umieszczania ogłoszeń publicznych na ulicach—na zbudowanych ad hoc cylindrach metalowych, nadoszła w tych dniach przychylna opinja p. oberpolicmajstra.

— Za wykroczenia meldunkowe 11-u stałych mieszkańców Warszawy skazano na kary pieniężne w ogólnej sumie 61 rs. 50 kop. Nadto p. M. Jackowski za wyjazd za granicę bez wzięcia paszportu został skazany na 10 rs. kary.

— Z decyzji J. E. Głównego Naczelnika kraju pomocnik komisarza cyrkulu praskiego, porucznik Rogal-Lewicki, został mianowany komisarzem cyrkulowym m. Lublina.

— Dziś, w kościele ewangelickim przy ul. Królewskiej, o godz. 10-ej rano, pod przewodnictwem biskupa Ewerta rozpoczyna się nabożeństwem tegoroczny synod. Na trzymające pióro zaproszono ks. Bursche.

— Delegat Towarzystwa ogrodniczego, redaktor Ogródnika polskiego p. Edmund Jankowski, powrócił z wystawy petersburskiej.

— Z teatru i muzyki.
* Rola waju Telesfora, wojskowego dawnego autoramentu w „Domu otwartym” Baluckiego żadnych nowych danych do charakterystyki talentu p. Wojdałowicza nie przyniosła, boć zresztą zamasysty ten starszek nie różni się bardzo od Szalawy w komedji Koziebrodzkiego, a z „Panem Damazym” posiada wspólne cechy krewkości i dobroduszości. Pan Wojdałowicz okazał się tutaj artystą wytrawnym i rutynowanym, a jeżeli wrażenia większego gra swoją nie wywołał, to może i dla tego ze sama rola niknie przy komicznych postaciach: Fikalskiego, Fajarkowskiego i wyborowego lokaja.

34) ZA OCEANEM.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

ESTEJĘ.

(Dalszy ciąg.)

Widziała jednak, że lady Dolly nigdy samotnie spacerów nie odbywa. Najczęściej znajdował się obok niej piękny rzeźbiarz, polak, a dzieci, które znały lady Dolly z widzenia—bo któż jej nie znał—anonsowały zwykle Daisy jej zbliżenie się, wykrzykując:

— Lady Dolly and her lover!
„Lover” znaczy albo konkurent, albo kochanek, albo narzeczony. Więc za jednego z nich miano ogólnie Henryka względnie do pięknej panny.

Wykrzykniki te zwróciły raz uwagę lady Dolly, która z wyniosłym uśmiechem spojrziała na źle wychowane dzieciaki, a wtedy oczy jej skierowały się w stronę czarną krepą okrytej panienki, widocznie zwróczyły owych bałaśliwych bębnow. Daisy nie zdołała ująć uwagi tym razem, bo zakręcił w skale i przepaść pod nogami nie pozwałały jej iść dalej.

Oczy dwóch panien spotkały się mimowolnie. Dolly poczerwieniała zlekka, Daisy zbladła jeszcze bar-

dziej. Henryk, na którego ramieniu lady Dolly się opierała, chciał powitać panienkę w żalobie uściśnieniem ręki, ale jego towarzyszką nie dopuściła do tego, ukloniła się Daisy zdaleka i pociągnęła rzeźbiarza w przeciwną stronę.

Co się działo w sercu Daisy po tem spotkaniu, trudno opisać. Biedne to serce burzyło się i buntowało nawet przeciw Bogu samemu. W modlitwie nie zyskała już pociechy. Zdawało jej się, że jakaś ręka nielitościwa znęca się nad nią, że szarpie jej serce w kawalki, że sił jej dłużej nie starczy. Ciemne wody Saguenay ciągnęły ją do siebie. Mimowoli myślała o tem, jak tam cicho i dobrze być musi na dnie tej zimnej fali.

Machinalnie szła za dziećmi, które ją pytaniami obrzuciły; machinalnie powróciła z niemi do willi mistress Parker. Herbatę naparzyła i suszyła grzanki na długim widelcu, przypiekając wychudzoną twarz przy ogniu. Nie czuła gorąca, hałas dziś jej nie raził. Serce Daisy chwilowo odrętwiało prawie z bólu.

Gdy wieczorem cisza dom cały zaległa, wyszła biedaczka zacerpnąć trochę świeżego powietrza. Siadła na urwisku, zwieszonem nad rzeką, zapatrzyła się w księżyc i gwiazdy, odbite w falach Saguenay, i tak bezmyślnie, nie mając nawet siły zastanawiać się nad niczem, siedziała nieruchoma.

Widocznie jednak cisza w naturze łagodziła jej nerwy, majestat nocy ukolysał jej cierpienie, bo lza po lzie spadać z oczu jej zaczęła. Krople wielkie,

ciężkie z początku pełne goryczy, jadem bezlitosnego świata przesiąkłe, staczały się w dół, mieszając się z nurtami rzeki. Potem lzy coraz szybciej płynęły, pierś lkaniami wzbierała, a Daisy, samotna pod tem gwiaździstym niebem, lkała, zanosząc się od placzu. W końcu lzy mniej gorzkie były, jałduszę gryzący spłynął i ból stał się nietylko dotkliwym. Powoli spokój wstępował do serca panienki, powoli nietylko słowa modlitwy, ale i treść jej rozumiała. Usunęła się więc i uklękła na ziemi, pokrytej aromatycznymi ziołami. Oczy jej pobiegły tam wysoko, gdzie lśnią mirjady gwiazd, a usta szeptały cicho: „Bądź wola Twoja...”

XIX.

Emancypantki.

Cale Tadousac zajęte było nadchodzącymi wyścigami. Najtrudniej było znaleźć dogodny punkt na plac wyścigowy, bo górzyste położenie nie przedstawiało dość obszernego miejsca, gdzieby się popisy hippiczne odbywać mogły.

Pierwszy to raz sport konny uprawiać miano nad rzeką Saguenay. Ale kilku wybitnych gentlemanów agitowało, panie zapaliły się bardzo do tej myśli, a co najwięcej zajmowało wszystkie umysły, to wyścig pań.

Cały areopag powag niewieścich zebrał się u lady Dolly, powag w „sporcie” naturalnie. Radzono nad urzeczywistnieniem planu, który wywoływał opozy.

W jednej scenie aktu drugiego powinienby może stary pułkownik zaimponować siłą głosu i gestu zuchwałemu młodzikowi, ale pierwszą p. Wojdałowicz podobno z zasady miarkuje, do drugiej staje na przeszkodzie, zresztą w innych rolach niezbyt rażąco, brak wzrostu lwowskiego artysty.

„Pan Damazy” pozostaje dotąd najlepszą kreacją p. Wojdałowicza z pięciu, z jakimi dotąd nas zapoznał, ale ten jeden starzeje za wiele, bo ma wysoką wartość artystyczną.

Swoją drogą komika w p. Wojdałowicza dotąd nie widzieliśmy.

Może nim będzie w „Grubych rybach” Bałuckiego, zapowiedzianych na sobotę.

= Zarząd.

Wczoraj utworzył się świeżo wybrany zarząd Towarzystwa jedwabniczego.

Na prezesa obrano p. Emiljana Broniewskiego, wiceprezesa Adolfa Boguckiego, sekretarza Malinowskiego, redaktora *Zorzy*, kasjera Wiktora Magnusa, buchaltera Zygmunta Johna.

Wreszcie zebrania statystyki morw i jedwabnictwa w kraju, jako też korespondencji z towarzystwami jedwabniczymi zagranicznymi, podjął się dr. Jan Banzemer.

Wszelkie korespondencje do Towarzystwa adresować należy: do prezesa Towarzystwa — w kantorze Banku państwa, Elektoralna nr. 2.

= Dworzec.

W sprawie nowego dworca na kolei wiedeńskiej zrobiono już krok naprzód.

Warunki konkursu, opracowane przez budowniczego, p. Józefa Dziekońskiego, z odpowiednimi wnioskami wydziału technicznego, znajdują się w radzie zarządzającej, wkrótce więc zostaną ogłoszone.

Jest to zapewne dopiero krok przygotowawczy; jeśli wszakże w zarządzie, co do kwestji zasadniczej, tj. miejsca i rozmiarów przyszłej budowy, nie nastąpi zmiana poglądów, sprawa odtąd posuwać się może nieco szybciej.

= Zmiana rozkładu.

W dniu wczorajszym, począwszy od godziny 12-ej w nocy, odbywało się na wszystkich tutejszych kolejach przejście z rozkładu letniego do zimowego.

Choć w głównych punktach, a zwłaszcza w bezpośredniej komunikacji pasażerskiej, zaszły zmiany w ogóle bardzo nieznaczne, jednakże na każdej prawie z kolei pozostaje do przeprowadzenia wiele zmian natury czysto lokalnej, zwłaszcza wobec przewidywanych wkrótce znacznych transportów towarowych.

Jednocześnie prawie, skutkiem znacznego obniżenia się temperatury w przeciągu kilku dni ostatnich, na wszystkich niemal kolejach zarządzono ogrzewanie parowozów pasażerskich.

= Dzierżawa polowania.

Polowanie w lasach strachowickich zostało podobno w ostatnich czasach wydzierżawione na lat kilkanaście.

Lasy powyższe należą do większych w Królestwie.

Przestrzeń ich obejmuje około 700 włók, wśród których znajdują się prawdziwe knieje.

cję między gentlemanami, troskliwymi o całość członków pięknych *ladies*.

Popijając żółtą i zieloną herbatę, przedstawicielki sportu dyskutowały z werwą.

— Jeżeli wolno nam należeć do *steeple-chase*, to nie rozumiem, czemu by nas od wyścigów wyłączyć chciało — dowodziła miss Klara O'Donnel, kanadyjka pochodzenia angielskiego.

— Ależ bo sensu nie mają te nowe wymysły — odezwała się panna Louisa Richmond, kanadyjka pochodzenia angielskiego, wychowana w duchu religijnym, pod wpływem zakonnicy, i należąca do partji ultrazachowawczej, a przypadkiem tylko zabląkana w to emancypowane koło. — Już przewróciliście świat do góry nogami. Kobięcego nie w was nie pozostało, oprócz imienia. Niezadługo boksować się zaczniemy. Już się nami cały cywilizowany świat skandalizuje. Mamy najgorszą reputację, uważają nas za dziwolągi. Wszystko zabrałyśmy mężczyznom, prócz ich pracy. Co też komu przyjdzie z takich pustych istot, na jakie się kierujemy? Jaki cel? Jaki pożytek? Karki łamać na polowaniach, baki strzelać i pleść niestworzone rzeczy na balach i rautach, w domu się nudzić, ziewać i mężowi dokuczać, stroić się i pieniądze wydawać; winiszcie wami! Piękna ambicja! Jeszcze wam tego nie dosyć, nowe figle wymyślać. Wyścigi dla kobiet! Już też co najmniej zasługujecie na to, by sobie kości polamać, na karę za grzechy.

— Skończyłaś, paszczyku? — zapytała ironicznie lady Dolly.

Dla przyszłego rozwoju zwierzyny w kraju jest to fakt pomyślny, racjonalne bowiem gospodarstwo myśliwskie, jakie w tych warunkach musi tam być prowadzone, będzie poniekąd jej ochroną.

= Jeden więcej.

W tych dniach przyjechał do Warszawy właściciel z powiatu marjampolskiego, Jan Szokulis, który przed tizema laty za namową agentów wraz z żoną i drobnymi dziećmi wyemigrował do Ameryki.

Ogłocony w Hamburgu a następnie w Nowym Jorku ze szczupłego zapasu gotówki, nasz kmięć ciężko i za liche wynagrodzenie musiał pracować przy łomach granitu.

Ulegając tęsknocie za krajem rodzinnym, tudzież gorącym namowom żony, S. wyprzedził się z reszty mienia, kobietę pozostawił na służbie w Filadelfji, sam zaś przyjechał, w celu starania się o pieniądze na podróż rodzinną.

Biedak spodziewa się, iż w rodzinnych stronach zdoła wyzebrać potrzebny fundusz.

= Kradzieże.

Z mieszkania Ksawery Kowalskiej przy ul. Wroniej pod nr. 32-im skradziono różne rzeczy wartości 120 rs. — Z mieszkania Berka Łomatowskiego przy ul. Smoczej skradziono różnych rzeczy na sumę 130 rs. — Zamieszkałej przy ul. Nowolipki pod nr. 76-ym Katarzynie Murczyńskiej skradziono garderobę wartości 132 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Marszałkowskiej pod nr. 121-ym Ignacemu Wadowskiemu skradziono srebra na sumę 130 rs. — Z mieszkania Małgorzaty Kirszenowej przy ul. Dzielnej pod nr. 46-ym skradziono garderobę i zegarek srebrny wartości 109 rs.

= Oblawa na ptaszników.

Onegdy przed południem opiekunowie cyrkulowi Towarzystwa opieki nad zwierzętami urządzili obławę na ptaszników, których kilku na plażu Witkowskiego przytrzymali. Winnych pociągnięto do odpowiedzialności.

= Nieostrożna jazda.

Na ul. Zaokopowej Jan Brzozowski, kolonista z Burakowa, został przejechany przez bryczkę i uległ złamaniu nogi. Na Krakowskim Przedmieściu dorożkarz nr. 991, wskutek gwałtownej jazdy przewrócił Bujnickiego.

= W bóje.

Tomasz Podlewski, robotnik, zamieszkały przy ul. Grzybowskiej, spotkawszy się z innym robotnikiem, którego nazwiska nie pamięta, pod okopami wszczął kłótnię, a następnie bójkę.

W czasie walki Podlewski tępem narzędziem otrzymał 11 ran w głowę.

Poszwankowanego, po udzieleniu pomocy, odwieziono do szpitala św. Ducha.

= W przystępie obłąkania.

Zamieszkała przy ul. Nowolipie pod nr. 4-ym Julja Zylbergajtówna, dostawszy nagłego obłądzenia, wczoraj rano wybiegła na balkon drugiego piętra.

Zanim domownicy zdołali przeszkodzić zamachowi, Z. skończyła na dół.

= Następstwem upadku było złamanie lewej nogi.

= Zamach samobójczy.

Nocy wczorajszej Andrzej Titz, b. oficjalista fabryczny, powróciwszy do domu na Kamionek w stanie silnego podchmielenia, udał się na strych i tam powiesił się na belce.

= Desperata w porę uratowano.

Titz swego wybawcę, szwagra Michała Kolczewskiego, zranił tępem narzędziem w głowę, a później tak szalał, iż musiano go związać i aż do wytrzeźwienia obezwładnionym pozostawić.

= Samobójstwo.

Wczoraj rano, w domu pod nr. 51-ym przy ul. Dobrej, zauważono wiszące zwłoki jakiegoś człowieka, liczącego około 40 lat wieku.

= Denat nie żył już dawno.

Kto jest samobójcą, nie stwierdzono.

— Nigdybym nie skończyła — odparła panna Louisa Richmond — dużo mam jeszcze do powiedzenia, ale...

— Ale daj sobie pokój — zawyrokowała panna Klara O'Donnel. — To są czeze, puste frazesy, które techną zacofaniem o sto mil. Gdyby się wszyscy twojemi przesadami kierowali, to kobieta do dziś dnia byłaby sługą swego pana i męża, niewolnicą króla stworzenia, istotą, której duszy zaprzeczają. Póty, póki niema równouprawnienia, póty istnieć będzie uciśnienie słabszych przez mocniejszych, czyli siła przed prawem iść musi. A czyż jest bardziej barbarzyńska zasada?

— Tak, z pewnością! — wołały panie chórem. — Zgniecionoby nas, zrobionoby z nas kozły ofiarne. Gdzie mężczyźni rej wodzą, tam kobieta godna jest pożałowania.

— Podstępem, dyplomacją, zwolna, cierpliwie wyrwałyśmy im ustępstwo po ustępstwie. Mieli wszystkie przywileje, my nie zupełnie. Dziś oburzają się na nas, gdy nas widzą obok siebie, rywalizujące na każdym polu. Grożą, że nas kochać przestaną, że zaginie nasza kobiecość, nasz wdzięk niewieści, dający nam jedynie prawo do ich serc. Nieprawda. Nie wiercie temu. Kobieta słodka, ten ciehy, pokorny baranek, bywa kochana czas jakiś, jak zabawka, jak cacko świeca, ale niedługo. Mężczyznom potrzeba zmiany zabawki, tak, jak dziecku rozmaitości w lalkach, dziś te im się podobają, jutro inne. Wygodnie im było, gdy odrzucony manekin nie śmiał się poskarżyć i upomnieć o swoje prawa.

= Pożary.

W dniu wczorajszym Ludwika Krajewska, zamieszkała w Targówku, zapruszyła ogień w komórcie pełnej garderoby.

Domownicy pożar ugasiли, lecz mnóstwo rzeczy, wartość paruset rubli, uległo zniszczeniu.

Pod nr. 15-ym przy ul. Dzielnej, w fabryce tkackiej wynikił pożar.

Topornicy z oddziału nalewkowskiego ogień stłumili. Wiele towaru z powodu zalania wodą jest uszkodzonego, a straty wynoszą około 1,000 rs.

+ Ostatnie widowisko.

Z Sosnowic piszą do nas pod d. 8-ym b. m., co następuje:

„Niedzieli ubiegłej tutejsze zabudowania kolejowe, służące za przytułek wędrowniej i amatorskiej Mel pomenie, po raz ostatni udzieliły swej gościnności widowisku amatorskiemu, którego dochód powiększył fundusz budowy kościoła w Sosnowicach.

Odegrano dwie jednoaktówki: „Guzik” Gawalewicza i „Consilium facultatis” Fredry, przedstawienie zaś zakończone zostało odśpiewaniem kilku numerów z repertuaru „Lutni”.

Czysty dochód z przedstawienia przyniósł 180 rs.

Pomimo interwencji wielu osób wpływowych, zarząd kolei nie zgodził się na dalsze udzielanie budynku, który niebawem użyty będzie na potrzeby kolejowe.”

+ Echa prowincjonalne.

Donoszą nam Żyrardowa, że wójt tamtejszy, p. Teofil Kowalski, w d. 7-ym b. m. obchodził 25-letni jubileusz swego urzędowania w tejże miejscowości.

P. Kazimiera Prószyńska, znana śpiewaczka, osiedliła się w Zgierzu, jako nauczycielka śpiewu.

Majstrowie tkaczy w Łodzi postanowili założyć kasę pomocy dla wdów i sierot po biednych tkaczach.

Opracowanie oduśnej ustawy powierzono jednemu z adwokatów tamtejszych.

W Łodzi padały w czwartek drobne płatki śniegu.

+ Kradzież na kolei.

Z Brześcia piszą do nas d. 11-go b. m.:

Wczoraj z brankardu pociągu nr. 2 kolei chełmsko brzeskiej, idącego z Chełma, skradziono cztery kasetki z pieniędzmi na sumę 1,978 rs. 28½ kop.

Kradzież, którą zauważono po przybyciu pociągu do Brześcia, musiała nastąpić w drodze, podczas przejazdu mostów drewnianych, po których, pociąg stosownie do przepisów, obowiązujących nowe koleje, nie może iść prędzej, niż w stosunku 5 wiorst na godzinę.

Brankardy wszystkich kolei mają wewnątrz odpowiednio urządzone szafy, w których kasetki z pieniędzmi przez pakmajstra zamykane są na klucz.

System oszczędnościowy kolei terespolskiej, dla uniknięcia wydatku kilkudziesięciu rubli, na podobne straty nie pierwszy już raz się naraża.

Pakmajster i brekowi są aresztowani; śledztwo w toku.

+ Świętokradztwo.

Kościół w Iwaniskach, w gub. radomskiej, omal nie padł przed kilku dniami ofiarą kradzieży.

Niejaki B. wkradł się do kościoła i odbił skarbonkę, gdy przypadkiem otwarto świątynię.

+ Wypadek z bronią.

Urzędnik akcyzy, pan K. w Krasnymstawie, jak donosi *Gos.*

Minęły te czasy! — mówiła z zapalem młoda bezdziewica wdowa, mistress Sarah Brighton.

— Minęły i nie pozwolimy, aby miały powrócić. Na świecie są tylko dwie kategorie: zwycięzcy i zwyciężeni, tyranizujący i tyranizowani. Dotychczas byliśmy ofiarami, teraz bądźmy... bądźmy... — i wymowna Klara O'Donnel zająknęła się, bo nie chciała swej apostrofy wyrazem „tyrankami” zakończyć. Ale wyraz ten podchwyciła Louisa Richmond z opozycji.

— Tak, naturalnie — mówiła — bądźmy tyranami. Tylko przypominam paniom, że zwycięzcy tego świata zwykle inną rolę na tamym odgrywają, a zwyciężeni tutaj — w wieczności podobno palmy noszą.

— Jakaś ty nudna z twoją wiecznością! — zawołała Noemi kreolka. — Tak ładnie słońce świeci, a ona o wieczności prawi, aż się zimno po kościach rozchodzi.

— Czyś ty była na tamym świecie, o błogosławiona duszo, że tak o tych palmach rozpoviasz? — śmiejąc się, pytała młoda wdowa. — Pocięz się zresztą, bo emancypacja kobiet wydała nie tylko sportsmanki, ale i znakomitych doktorów, uczonych, prawników... Dusza z uspienia zbudziła się w kobiecie.

— Tak, zbudziła się ku ciekawości — pochwyliła Louisa konserwatystka. — Bardzo potrzebne zbudzenie!

(Dalszy ciąg nastąpi).

lubelska, wskutek nieszczęśliwego wypadku przy robieniu nabożów do karabinu utracił cztery palce u ręki, oraz zranił się w oko.

Ranny leczy się w Lublinie.

+ Pożar.
W tych dniach zgorzała niemal doszczętnie wieś Rzychów pod Opatowem.

Ogień wybuchł w stodole dworskiej.
Straty ogromne.

Dziesięciolscie.

Minęło dziesięć lat, gdy kółko młodych uczonych ogrodników, zespolone wdziami przyjaźni i ożywione najlepszymi chęćmi względem rozwoju swej specjalności w kraju, założyło czasopismo *Ogrodnik Polski*.

Był to początek i jeżeli w dziesięcioletnim okresie czasu widzimy znakomity rozwój krajowego ogrodnictwa we wszystkich jego działach, jeżeli posiadamy dziś własne Towarzystwo ogrodnicze, obywatelski komitet plantacyjny i organ specjalny, wszystko to należy zawdzięczać czwórce dzielnych pionierów ogrodnictwa, pp.: Edmundowi Jankowskiemu, Józefowi i Władysławowi braciom Kaczyńskim i Franciszkowi Szaniorowi.

Do zasług tej sympatycznej czwórki, zaliczyć wypada rozwinięcie hodowli nasion, stanowiącej dziś poważne przedsiębiorstwo łącznie z *Ogrodnikiem Polskim*.

Dla pokazania rezultatów produkcji, redaktorowie wspomnianego czasopisma corocznie na jesieni urządzają wycieczkę do kolonii Janków, odległej o kilka wiorst od Warszawy gdzie zwiedzający za każdą bytnością dowiaduje się o postępie, a co ważniejsza, o stopniowem, lecz stałem zmniejszaniu się importu nasion zagranicznych.

Tegoroczna wycieczka wypadła znacznie później, lecz pomimo fatalnej pogody, wszyscy zaproszeni stanęli do apelu wczoraj i po godzinie 4-ej po południu obszernym brekiem wyruszone do Jankowa.

Dawnemi laty oglądano lany kwiatowe i warzywne przed zbiorem, obecnie Janków ukazał się w porze dopełnionego sprzętu.

Wszystkie zasiana już są zebrane, a znaczna ich część wysusza się na poddaszu przewiewnego budynku.

Zapadający zmrok nie pozwolił na dłuższy pobyt, więc powrócono do miasta w gościnne progi p. Józefa Kaczyńskiego, gdzie „czwórka” powiadomiła zebranych o pewnych zmianach, zaszłych w ustroju hodowli nasion.

Przedewszystkiem w miejsce p. Fr. Szaniora, pozostającego w charakterze współredaktora czasopisma, wszedł brat ustępującego, pan Aleksander Szanior.

Następnie przedsiębiorstwo w ciągu ostatniego roku rozszerzyło zakres stałych dostawców.

Oprócz głównej kolonii „Janków”, która stanowi już wyłączną własność p. Jankowskiego, dostarczają nasion między innymi: pp. Kasprzyński z Podola, Gradenwitz z Rakowca, Brook z pod Kijowa i Trojanowski z pod Miechowa.

Jest to przekształcenie przedsiębiorstwa za przykładem Villmorina, najsłynniejszego francuzkiego składnika nasion.

Dla oceny dostawionych nasion *Ogrodnik polski* arządził rodzaj stacji doświadczalnej i, oprócz prób kiełkowania, sprowadza obecnie wyborowe przyrządy, używane za granicą dla dokładnego sprawdzania wszelkich nasion.

Po dziesięciu więc latach, otrzymano jak najpomysłniejsze rezultaty, czego dowodem, że wspomniany już import nasion zagranicznych zmniejszył się o 75%, czyli, iż za lat kilka, oprócz nasion nowych odmian i roślin egzotycznych, *Ogrodnik polski*, dzięki wytworzonym przez siebie producentom, wypelni zupełnie nasiona zagraniczne, których przywóz pochłaniał niegdyś setki tysięcy rubli, płaconych przez właścicieli ogrodów Królestwa Polskiego i ościennych gubernij.

Jest to niepomierna zasługa owej „czwórki”, przodujących teoretycznie i praktycznie ogrodników, którym też podczas wczorajszego obchodu dziesięcioletniej działalności nie szczędzono uznania i życzeń dalszej pełnej owoców pracy.

NOTATNIK TERMINOWY.

— W kancelarji Towarzystwa muzycznego odbywa się codziennie, w godz. od 11—1-ej po południu i od 6—8-ej wieczorem, zapisy do klasy śpiewa choralnego dla dzieci plei objęga w wieku od lat 7—12-tu pod kierunkiem dyr. Noskewskiego. Oplata miesięczna za dzieci członków Towarzystwa 25 kop., za nieczłonków 50 kop. miesięcznie. Lekcje rozpoczyna się d. 27-go b. m. i odbywać się będą dwa razy tygodniowo, t. j. we wtorki i soboty, od godz. 4—5-ej po południu.

— Jutro, o godz. 7 1/2 wieczorem, w lokalu Towarzystwa muzycznego odbędzie się balotowanie kandydatów na członków Towarzystwa.

— Jutro, o godz. 5-ej po południu, w ochronie X-ej św. Zofji przy ulicy Wolskiej pod № 5-ym, odbędzie się posiedzenie rady opiekuńczej, złożonej z obywateli przedmieścia Woli, co do ostatecznego naradzenia się o otworzyć się mającej nowej ochronie.

— D. 15-go b. m. odbędzie się doroczne zgromadzenie ogólnych członków Towarzystwa kredytowego miejskiego lubelskiego.

— D. 15-go b. m., o godz. 12-ej w południe, w biurze dyrekcji teatrów, odbędzie się licytacja na wynajęcie na rok jeden od d. 13-go listopada r. b. lokalu w teatrze Małym przy ulicy Daniłowiczowskiej z prawem utrzymywania w nim bufetu i pobierania dochodu z kon tramarkarni po 5 kop. od każdej osoby, odda jącej zwierzchnią odzież, od rs. 1,450.

W obronie Zwierzynca.

— W dalszym ciągu następujący kupcy złożyli deklaracje na rzecz Zwierzynca: Antoni Frankowski, właściciel zakładu optyczno-mechanicznego ofiaruje 2% od sprzedaży przedmiotów optyczno-mechanicznych.

— Pralnia paryzka z ul. Marszałkowskiej 78, deklaruje 30% dochodu netto w ciągu dni 10-ciu, od 13-go b. m. do d. 23 b. m.

— Współpracownicy firmy „Simon i Stecki”: złożyli rs. 9 kop. 80 na odrodzenie Zwierzynca warszawskiego.

— Z wygranej na loterii klasycznej 155-ej w III-ej klasie stawki J. S. rs. 1.—Józio i Janio Paweł Ż. rs. 2.—Zosia z ul. Mirowskiej rs. 1.—Pracownicy fabryki Juljusza Szperlinga rs. 2 kop. 50.—Adzio, Hania i Kazia Ronikier rs. 3.—Współpracownicy z pracowni sukien O. W. rs. 1 kop. 10.—Czesław kop. 30.—Zebrene na zabawie dziecięcej u państwa Głogowskich rs. 2 kop. 50.—Janek i Henio K. z własnej puszkii rs. 1.—Bolcio i Zosia rs. 1.—H. D. rs. 1.—E. M. rs. 1.—Walerja N. rs. 1 kop. 30.

— Wczoraj Edmund, Witold, Wacław i Wanda Gruszczyńscy z Łodzi złożyli na udziały Zwierzynieckie rs. 1, zaś z Młodzieszyzna Janinka i Marja Krajewscy rs. 1.

— Przy sposobności prostujemy, iż zapis rs. 6 pochodził nie od właścicieli browaru pp. Habersbusch i Schiele, lecz od pracowników administracji tego zakładu.

NEKROLOGJA.

+ Ś. p. WACŁAW ŚWIECKI.

b. wójt gminy Brudno, opatrzony św. sakramentami, przeżywszy lat 48, zakończył życie. Pozostała żona wraz z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w d. 15-ym b. m., t. j. w środę, o godz. 9-ej rano, w kościele św. Antoniego przy ul. Senatorskiej, oraz na wprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godz. 4-ej po południu, na cmentarz brudzieński. —3590—

Z SĄDÓW.

O kontrabandę.

Dzisiaj w II-im wydziale karnym tutejszego sądu okręgowego rozpoczyna się olbrzymia sprawa, o której już wzmiankowaliśmy przed kilkoma dniami — sprawa o kontrabandę.

Na ławie oskarżonych zasiadają mieszkańcy m. Warszawy: Izrael Holtzberger, Benjamin Rittenberg i Judel Kahan.

Oskarżeni odpowiadają z wolności za kaucją. Kompletowi sędzemu przewodniczy wiceprezes sądu okręgowego, Timanowski.

Obrony wnoszą adwokaci przysięgli: Krzycki, Peplowski i Sztenger.

Akt oskarżenia przedstawia olbrzymi tom o kilkuset stronach. Podajemy tylko główną jego osnowę, uwzględniając przedewszystkiem stronę faktyczną sprawy.

Przed laty przeszło 20-tu przy ulicy Mokotowskiej w Warszawie powstała fabryka wstążek Izraela Holtzberga i Benjamin Rittenberga. Przedsiębiorstwo jednak, jak to widać z ksiąg handlowych, nie tylko nie przynosiło korzyści, lecz przeciwnie, straty, które osiągały sum barzo okazałych: w r. 1883-im wyniosły 18,653 rs., w roku 1884—14,263 rs., w r. 1885-ym—5,567 rs., w roku 1886—46,608 rs. i t. d.

Pomimo tego niepowodzenia majątek fabrykantów, oraz kapitał, włożony w przedsiębiorstwo, wzrastają szybko.

Oto jest próbka tego wzrostu: W r. 1869-ym rozpoczęli oni swą działalność przemysłową z kapitałem rs. 37,055. W r. 1880-ym kapitał ten wzrósł do sumy rs. 184,959; wreszcie w końcu czerwca 1887 roku każdy ze współników posiada już po rs. 187,459 majątku, czyli łącznie 374,918 rs.

Przynajmniej tego szybkiego wzrostu majątku były znaczne zyski, osiągnięte z kontrabandy, którą się współnicy zajmowali przez czas długi, prowadząc „interes” na wielką skalę, a ukrywając go umiejętnie przed okiem władz celnych.

O zajmowanie się kontrabandą H. i R. podejrzewano oddawna; na ślad jednak przestępstwa nie natrafiono.

W roku 1883 im, a następnie w 1886-ym w fabryce oskarżonych, oraz w ich sklepie na Nalewkiach, odbyły się rewizje, podczas których nic podejrzanego nie znaleziono.

Wiadomo, że sprzedający towar przemycający po większej części oddają go godnej zaufania publiczności bez zatajenia źródła: nie pozabawiają kontrabandy cech zewnętrznych jej pochodzenia zagranicznego. Inaczej postępowali pp. Holtzberger i Rittenberg: przemycającym wstążkom nadawali pozór wyrobu krajowego, wyprodukowanego w ich własnej fabryce.

Ta ostatnia właśnie okoliczność w błąd rewidujących wprowadzała.

W końcu r. 1886-go departament podatków niestałych przy ministerjum skarbu otrzymał doniesienie piśmienne, że właściciele fabryki, o których mowa, sprowadzają w drodze kontrabandy z zagranicy wstążki, oraz że rozmiały kontrabandy dochodzą do pół miliona rs. rocznie.

Pomni odbytych już poprzednio rewizji w fabryce i sklepie, urzędnicy komory celnej nie śpieszyli już tym razem ze sprawdzeniem rzeczy na miejscu, lecz poddali działalność kupców długiej obserwacji, która trwała rok czasu i stwierdziła prawdziwość doniesienia.

W d. 10 grudnia 1887 r. urzędnicy celni i policja dokonali rewizji jednocześnie w fabryce, sklepie, oraz mieszkaniami obu przedsiębiorców. Rewizja tym razem była o wiele skuteczniejsza, urzędnicy bowiem zapoznali się już dobrze w ciągu roku obserwacji z tajemnicą fabrykantów i odrazu na ślady kontrabandy natrafili.

Holtzberger i Rittenberg zostali pociągnięci do odpowiedzialności karnej, a rozwinięte w tej sprawie śledztwo wykryło szeroko rozgałęzione operacje przemytnicze, do których wciągnięto mnóstwo osób, przeważnie jednak zamieszkałych zagranicą.

Odczytując akt oskarżenia, podziwiać na każdym kroku należy spryt i pomysłowość kupców, ich umiejętność nie tylko sprowadzania towaru i to różnymi drogami, lecz ukrywania go przed okiem władz, a nawet swych własnych współników i subiektów sklepowych.

Głównym źródłem dostawy był kupiec Lipski, Th. Kettembeil. Stosunki jego handlowe z Holtzbergerem i Rittenbergiem trwały od lat wielu i polegały na tem, że K. nabywał za granicą dla oskarżonych wstążki, które następnie przesyłał do miejscowości pogranicznych, przeważnie do kantorów ekspedycyjnych, leżących w obrębie zarówno Księstwa Poznańskiego i Prus wschodnich, jak i Galicji. Kilkanaście kantorów pośredniczyło w sprawie przewozu do Królestwa Polskiego towaru; najczęstsze jednak stosunki Holtz. i Ritt. mieli z następującymi kantorami: Buchenholtz i Kunitzky w Szczakowie, Zylberman i Frey w Myskowicach, Wyszomirski w Friedrichshoffie, Landowski w Opolcu, Sztok w Orchowiu, Nachomiasz w Rozwadowie itd. (D. c. n.)

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Sevastopol 13-go października. (T. Aj. p.) — Przybył tutaj Jeneral-Feldmarszałek Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Michał Mikołajewicz.

Kotara 13-go października. (Tel. Aj. półn.) — Dzisiaj zrana przybył tu na jachcie „Roksana” Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Jerzy Maksymilianowicz, Książę Leuchtenberski wraz z małżonką i niezwłocznie udał się w dalszą drogę do Cetynji.

NOWE KOLEJE.

Petersburg 13-go października. (Tel. pryw. K. W.) — Budująca się obecnie kolej strategiczna ze Żmerynki do Nowosielicy, której oddanie do użytku publicznego nastąpi z wiosną, ma być boczną linią połączoną z koleją kijowsko-odeską. Projektowana oddawna linja żytomiersko-berdyczowska została już zatwierdzoną; budowa jej będzie przyspieszoną. Oprócz tego budowana będzie linja boczna z Denezszów do Pieczanówki.

SPRAWY SOCJALNE.

Wiedeń 13-go października. (T. pr. K. W.) — Wczoraj odbył się tutaj pierwszy wiec robotnic. Wygłoszono prelekcje o oświacie i prawach kobiety. Mówili zwłaszcza deputowany Kronawetter i panna Feicht. Nastąpi organizacja.

Berlin 13-go października. (Tel. pr. K. W.) — Minister wojny, jen. Kaltborn Stachau, zabronił uwalniania od pracy na większą skalę w królewskich warsztatach broni.

Halla 13-go października. (Tel. pr. K. W.) — Na dzisiejszym posiedzeniu kongresu socjalno-demokratycznego Bebel powitał gości zagranicznych, którym przyznano głos w kwestjach parlamentarnych.

doradzczy, w innych decydujący. Dalej zdawał Bebel sprawę z rozwoju stronnictwa w ciągu ostatnich lat dwudziestu i oświadczył, że stronnictwo musi zachować swoją taktykę dotychczasową. Majątek wspólny wynosi 171,829 marek. Bebel zapowiedział walkę przeciw ultramontanizmowi i zalecał zakładanie pism. Wniosek wybrania komisji, celem rozpatrzenia sporów pomiędzy zarządem stronnictwa i kolegami berlińskimi, odrzucono.

Wrocław 13-go października. (T. p. K. W.) — W górnośląskich hutach żelaznych zawieszono roboty z powodu braku zajęcia.

Paryż 13-go października. (Tel. pr. K. W.) — Kongres kolektywistów w Lille uchwalił w d. 1-ym maja urządzać manifestację na rzecz ośmiogodzinnego dnia pracy.

SYTUACJA W CZECHACH.

Wiedeń 13-go października. (Tel. pr. K. W.) — Posłowie niemieccy w sejmie czeskim odbywają dzisiaj konferencję. Mówią, że zamyślają oni zaraz po otwarciu sejmu, które jutro ma nastąpić, wywołać manifestację, dającą im pewność, czy ugoda zostanie przyjęta lub nie. Krążą najrozmaitsze pogłoski, między innymi nawet o ustąpieniu ministerjum hr. Taafego i rozwiązaniu sejmu czeskiego. (Aj. półn.)

Praga czeska 13-go października. (Tel. pr. Kur. W.) — Starożyci nie złożą mandatów. Ośmiu będzie głosować przeciw ugodzie. W ten sposób opozycja będzie liczyła ogółem głosów 58. Dzisiaj zapadną ostateczne uchwały w klubach czeskim i niemieckim.

OTWARCIE GRANIC.

Wrocław 13-go października. (T. p. K. W.) — Miasta rejencji opolskiej uchwalają petycję za otwarciem granicy dla przywozu wołów i świń z Królestwa i Rosji.

KONFERENCJA MIĘDZYNARODOWA.

Bern 13-go października. (Tel. pryw. K. W.) — Konferencja międzynarodowa dla ustanowienia jednolitych międzynarodowych przepisów frachtowych zeromadzila się dzisiaj w Bernie. Uczestniczą w niej przedstawiciele: Rosji, Niemiec, Austrii, Francji, Włoch, Belgji, Holandji, Luksemburga i Szwajcarji.

BANKIET.

Rzym 13-go października. (Tel. pr. K. W.) — Wczoraj we Florencji odbył się bankiet radykalistów na cześć poety i deputowanego Cavallottiego. Zarówno Cavallotti, jak Imbriani w mowach toastowych gromili Crispiego i podnosili z zapalem hasła rewindykacji Trjestu i Trydentu.

CHOROBA KRÓLA.

Haga 13-go października. (T. p. Kur. W.) — Ministrowie sprawiedliwości i kolonij udali się dzisiaj zrana do zamku Loo. Podróż ich stoi w związku z nową konsultacją lekarską. (Aj. półn.)

Baku 13-go października. (Tel. Aj. półn.) — W dniu wczorajszym przejechał wieczorem przez Baku p. minister skarbu, w drodze powrotnej z Turkiestanu.

Wiedeń 13-go października. (Tel. pr. K. W.) — Namiestnikiem Dalmaacji mianowany został fmp. Rhoufeld.

Praga czeska 13-go października. (Tel. pryw. Kur. W.) — Dzisiaj przy wysadzeniu w powietrze części mostu Karola, w celach rekonstrukcji tegoż, kilka osób poniosło rany, między innymi kapitan inżynierji.

Lublana 13-go października. (Tel. pryw. Kur. Warsz.) — Tutejszy słoweński *Narod* zamieszcza artykuł znaczący, w którym między innymi, powiada: Słoweńcy gotowi są do wspólnego działania, ale indywidualności swojej na rzecz Chorwacji, nie poświęcą. Nawet chorwaci dalmatyńscy odrzucają ideę wielkochorwacką, a zapatrywania chorwatów z Istrii nie są wiadome.

Berlin 13-go października. (Tel. pr. K. W.) — Instytut geograficzny w Weimarze obliczył, że nabytki Niemiec we Wschodniej Afryce wynoszą 934,000 kilometrów kwadratowych, podczas gdy cały obszar europejski cesarstwa niemieckiego wynosi 546,596 kil. kw.

Paryż 13-go października. (T. pr. K. W.) — Rząd przedłoży izbom ogólną taryfę celną. W motywach wyłoży niewłaściwość kroków odwetowych przeciw Ameryce i postawi zasadę: żadnej wojny celnej, żadnej koalicji europejskiej. Rząd chętnie poprze myśl porozumienia się z innymi mocarstwami, ale sam inicjatywy brać nie widzi potrzeby. Francja musi ovladnąć handlem afrykańskim. Wogóle bill amerykański Mac-Kinleya będzie epoką w rozwoju handlowym Afryki.

Londyn 13-go października. (Tel. pr. K. W.) — Ubytek tygodniowej produkcji żelaza w kopalniach szkockich wynosi 20,000 tonn, a węgla wychodzi tygodniowo o 50,000 tonn mniej. Zmowa robotników hutniczych musi spowodować obniżenie płacy węglarzy, gdyż kopalnie ograniczają produkcję. Ludność oburzona jest na hutników.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 13-go października. (Tel. pr. Kurjera Warsz.) — Pomimo braku gotówki na rynku pieniężnym, giełda dzisiaj była usposobioną mocno. Dość silne zakupy pokryciowe wywierały dodatni wpływ na tenejącą giełdę. Rynek wartości russkich był bardzo uwzględniany i wykazuje korzyści. Zasadnicza tendencja giełdy mocna. Ruble w transakcjach końcomiesięcznych, za które osiągnano początkowo 253.75, a w końcu giełdy 254, osiągnęły w chwili urzędowego notowania 253.50. W porównaniu z onegdajszymi kursami, podniosły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 1 markę 75 fen., a w dostawowych o 1 m. Warszawa krótkoterminowa wyżej o 2 m. przeszło, a Petersburg w obu terminach o 1 m. 90 fen. Przekazy na Wiedeń lepiej o 60 fen. w obu terminach (krótkie 177.20, długoterminowe 175.70). Listy zastawne ziemskie podniosły się o 40 kop., a pożyczki wschodnie o rs. 1 w zlocie; listy likwidacyjne notowano po 69. Bez zmian notowano 4% konsolidowane pożyczki russkie z r. 1880-go, podczas gdy 4 1/2% listy zastawne russkie i 6% russkie renty złote osiągnęły lepsze kursa, a kupony celne gorsze. Akcjami kredytowymi austriackimi obracano po 170.40. Dyskonto prywatne podrożało o 1/4%. Ceny żyta podrożały: towar gotowy o 50 fen., a dostawowy o 25 fen.

Berlin 13-go października. (Tel. pr. Kurjera Warsz.) — Kursy z 11-go października: 251.75, 251.10, 250.70, 248.70, 252.50, 79.70, 72.60, 170.—, 177.—, 162.—.

Sprawozdania z targów.

Gdańsk 11-go października. — Pszenica krajowa w lepszym popycie przy cenach bez zmiany; tranzytowa spokojnie i bez zmiany. Placono za polską tranzytowo jasno-pstrą obsadzoną 125/6 f. i 126 f. 144 m., ładną wysoko-pstrą 131 f. 156 mar.; za russką tranzytowo jasno-pstrą silnie obsadzoną 120 f. 187 m., jasno-pstrą 124/5 f. 140 m. 125/6 f. 142 m., jasną 130 f. i 130/1 f. 152 m., czerwoną obsadzoną 119/20 funt. 133 m., 124/5 f. i 125/6 f. 126 m., łagodnie czerwoną obciążoną 126 f. 128 mar., girka 124/5 f. 133 mar. za tonnę. Terminy tranzytowo: na październik 149 mar. w zaofiarowaniu, 148 mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad 148 1/2 mar. w zaofiarowaniu, 147 1/2 m. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień 141 mar. w zaofiarowaniu, 147 m. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 150 1/2 m. w zaofiarowaniu, 150 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 146 mar. Żyto krajowe i tranzytowe mocno, przy cenach cokolwiek droższych. Placono za russkie tranzytowo 125 f. i 127 funt. 112 mar., 132/3 funt. 111 mar., 130 funt. 110 mar. Wszystko za 120 funt. i tonnę. Terminy: na październik tranzytowo 115 mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad tranzytowo 114 mar. w zaofiarowaniu, 113 mar. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień tranzytowo 113 m. w zaofiarowaniu, 112 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj tranzytowo 113 mar. w zaofiarowaniu, 112 m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 115 mar., tranzytowego 112 mar. Jęczmień targowano polski tranzytowo chevalier 116 f. 132 mar., russki tranzytowo 102 f. 111 m., 102/3 f. 102 m., 103/4 f. 103 m., 107 funt. 104 mar., 111 f. i 113 f. 107 m., 114/15 f. 108 mar., 109 mar., jasny 100 f. 103 m., 105 f. 108 mar., na paszę 94 m. do 98 mar. za tonnę. Groch polski tranzytowo warzelny 132 m., średni 130 mar. za tonnę targowano. Rzepik russki tranzytowo letni 160 mar. za tonnę placono. Siemię lniane russkie obsadzone 178 mar. za tonnę targowano. Konieczyna czerwona nasienna 40 mar. za 50 kilogr. placono. Otrąby pszenne na wywóz morzem grube 4.25 m., średnie 4 m., mialkie 3.95 mar. za 50 kilogramów targowano. Otręby żytnie na wywóz morzem 4.50 mar. za 50 kilogr. placono. Spirytus nie podlegający celnemu w towarze gotowym 62 1/2 m. w zaofiarowaniu, na październik-grudzień 55 m. w poszukiwaniu, na listopad-maj 55 1/2 m. w poszukiwaniu, podlegający celnemu w towarze gotowym 42 1/2 m. w zaofiarowaniu, na październik-grudzień 35 1/2 mar. w poszu-

kiwaniu, na listopad-maj 36 mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja mocna, a w Magdeburgu spokojna. Kur w Gdańsku 253.10 m. za 100 rs.

TEATR FRANCUSKI.

Dzisiaj

3594

„La MASCOTTE“.

CYGARA KRAJOWE

wyrobione z liścia hawańskiego zakupionego w Ameryce w roku zeszłym

Hawana Nr. 251	cena za 100 sztuk	Rs. 10.—
Hawana Nr. 217	„ „ „ „ „	8.—
Hawana Nr. 115	„ „ „ „ „	6.—
Hawana Nr. 112	„ „ „ „ „	5.—
Hawana Nr. 107	„ „ „ „ „	4.30
Hawana Nr. 104	„ „ „ „ „	3.30
Hawana Nr. 103	„ „ „ „ „	3.30

pakowane po 100, 50, 25 i 10 sztuk polecają

Wandalin i S-ka

Warszawa, Plac Teatralny N. 11. Telefon 191.

Żądania na prowincję wysyłamy pocztą za zaliczeniem. 1232

— *Amatorom* dobrej *Kawy* poleca się codzień świeżo paloną *Kawę* wszelkich gatunków, *Cykorję* własnego wyrobu z najlepszego korzenia, czystą *w proszku* lub *śrutowaną*. *Kawę żółtą*, *Kawę żytnią* i *Cykorję figową*. 3534

Chmielna 14. „PLUTON“.

DLA DZIECI

eleganckie ubrania. Chmielna 7, m. 1. 3522

— *Seziorko* pod Łomżą poleca swoją wódkę z traw nadnarwiańskich „*Zubrowkę*“. Skład hurtowy w Warszawie *Trebacka 3*. 436r

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch. i Przych. godziny i minuty	
	Odch.	Przych.
Warszawsko-wiedeńska:		
A) Do Wiednia:		
Pośpieszny 3 klasy	6 — r.	10 20 w.
Osobowy 3 klasy	10 45 r.	6 45 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5 35 p. p.	11 05 r.
Kurjerski I i II kl. (Wagony sypialne I-iej i II-iej kl. idą do Granicy, dalej tylko I-iej kl.)	9 20 w.	6 10 r.
B) Do Aleksandrowa:		
Kurjerski I i II kl.	3 35 p. p.	2 20 p. p.
Osobowy 3 klasy	7 05 r.	9 40 w.
Osobowo miejscowy 3 kl. do Kutna .	6 30 w.	8 35 r.
Warszawsko-terespolska:		
Poczt. (3 kl. od Łukowa do Brześcia)	3 45 p. p.	1 50 p. p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	10 45 w.	7 01 r.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	9 30 r.	8 11 w.
Warszawsko-petersburska:		
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersburg.	10 30 r.	8 30 w.
Osobowy 3 kl.	11 50 w.	5 — r.
Osobowy 3 kl.	5 35 p. p.	9 45 r.
Nadwiślańska do Kowla:		
Osob. (także do Dąbr. i Ostrowca) .	11 15 w.	8 05 r.
Poczt. (także do Kiele i Koluszek) .	3 30 p. p.	2 15 p. p.
Towarowo-osobowy do Otwocka . .	7 15 w.	— —
Miejscowy do Lublina (także do Dąbrowy, Ostrowca i Koluszek) .	7 45 r.	10 22 w.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 15 w.	11 15 r.
Osobowy	9 — r.	8 35 w.
Obwodowa z kolei wiedeńskiej:		
Osobowy	2 50 p. p.	2 57 p. p.
Obwodowa z kolei terespolskiej:		
Osobowy	2 14 p. p.	7 54 r.
Osobowy	8 12 w.	3 30 p. p.